

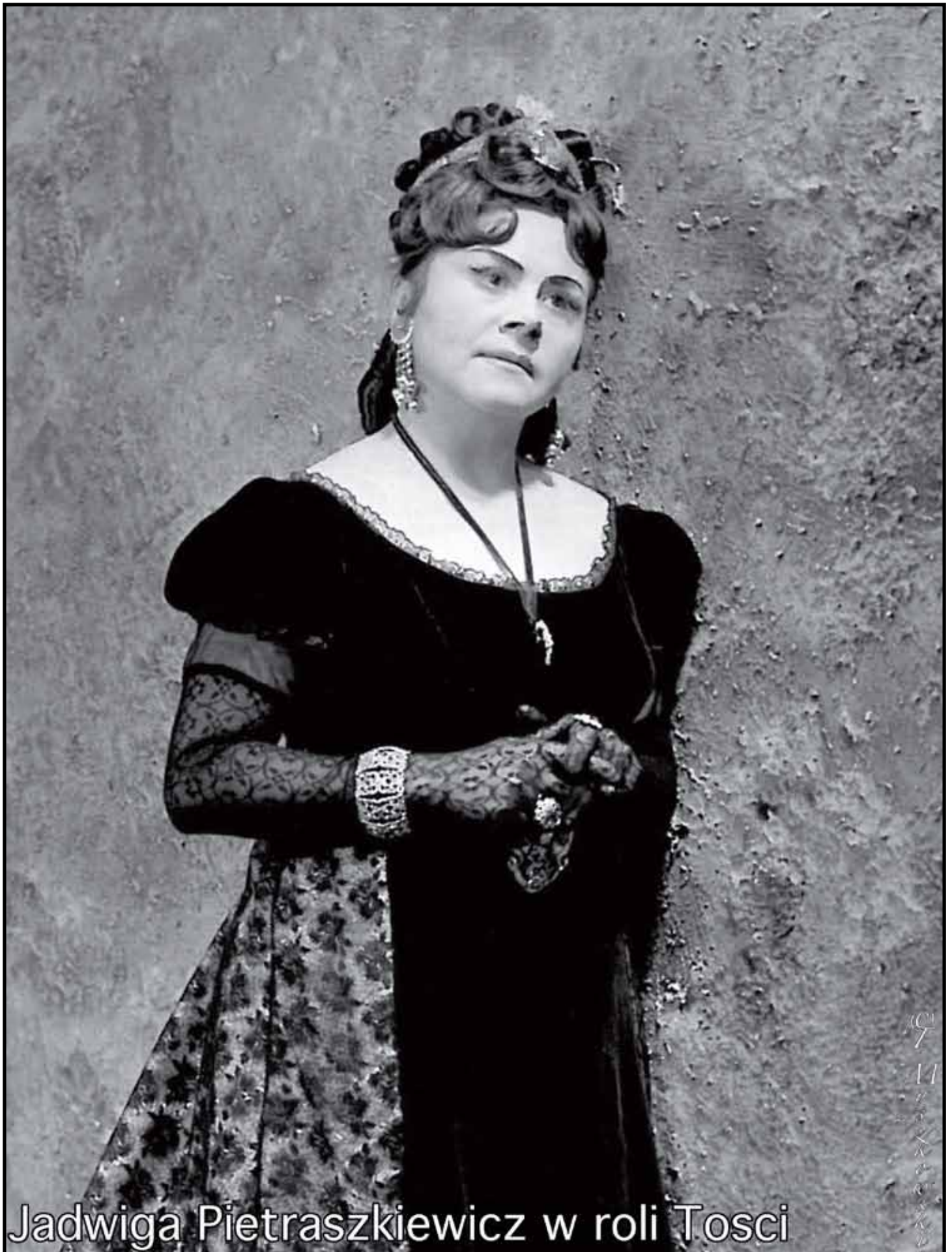
## Jadwiga Pietraszkiewicz

Była gwiazdą scen operowych, a później swym bogatym kunsztem warsztatowym dzieliła się z adeptami sztuki wokalne, będąc przez długie lata pedagogiem wokalistyki. A kto ją wprowadzał w tajniki wokalne? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w dwu ciekawych artykułach zatytułowanych „Z życia muzycznego Wileńszczyzny w latach 1938-1958” autorstwa Małgorzaty Komorowskiej (pisanych na podstawie wspomnień artystki), a opublikowanych przez czasopismo „Ruch Muzyczny” nr 19 i 20 z 1999 roku.

Jadwiga Pietraszkiewicz urodziła się w miejscowości Naliboki (Litwa, woj. nowogródzkie) 30 sierpnia 1919 roku. Tam właśnie organistą i kierownikiem przykościelnego chóru był jej ojciec. Pięć lat później rodzina przeniesiona została do osiedla Chożow koło Mołodeczna. Wykazując nieprzeciętne zdolności muzyczne (fortepian i śpiew) ukończyła naukę na poziomie średnim w powiatowym wówczas Mołodecznie. Jej pierwszym pedagogiem był wtedy Gerard Smolski. W 1938 roku usłyszał ją występujący z koncertem Stanisław Szpinalski (1901-1957, pianista



Jadwiga Pietraszkiewicz jako Jarosławna w *Kniaziu Igorze*



Jadwiga Pietraszkiewicz w roli Tosci

i pedagog). Muzyk ten był wyraźnie zainteresowany jej głosem. I tak 17 czerwca 1939 roku, mając już spory repertuar (złożony głównie z utworów sakralnych i pieśni kompozytorów polskich) wzięła udział w publicznym koncercie, udział zakończony sporym sukcesem. Miejskowa prasa (gazeta „Goniec”) wyróżniła młodziutką artystkę jako obdarzoną pierwszorzędnym materiałem głosowym dającym nadzieję na przyszłość. Parę dni później z podobnym koncertem wystąpiła w Wilnie. Po aneksji polskiej części Litwy przez Sowieców, Wilno znalazło się na Litwie, a Chożow na Białorusi. W tym samym 1939 roku, zostaje zaproszona przez Szpinalskiego do Wilna. Młoda śpiewaczka rozpoczyna naukę w Konserwatorium Wileńskim, w klasie śpiewu Adama Ludwiga i Wandy Hendrich, korzystając z gościny Szpinalskich, a potem Szeligowskich. Uczestniczy czynnie w bogatym jeszcze życiu muzycznym Wileńskiego Konserwatorium. Recenzje z występów śpiewaczki już wtedy zauważały ją jako obdarzoną niezwykle pięknym i silnym sopranem i temperamentem artystycznym. Gdy jednak w roku 1941 Wilno zajęli Niemcy, do głosu doszli litewscy nacjonałści i usunęli z Konserwatorium studentów nie litewskiego pochodzenia. Jadwiga Pietraszkiewicz wróciła do Chożowa. Okres niemieckiej, a potem sowieckiej okupacji należał do najcięższych w jej życiu. Po zakończeniu wojny, natychmiast po wznowieniu działalności przez Konserwatorium, śpiewaczka znalazła się w nim z powrotem. I w 1947 roku uzyskała dyplom z wyróżnieniem w klasie śpiewu solowego. Rozpoczęła też występy na koncertach na Litwie i w miastach ówczesnego ZSRR (w tym na prestiżowych scenach Moskwy i Petersburga). Została również solistką Filharmonii Wileńskiej (1946-1947)



Jadwiga Pietraszkiewicz (Elsa)  
z Teresą Wojtaszek-Kubiak (Ortruda) w *Lohengrinie*



Jadwiga Pietraszkiewicz  
w *Greku Zorbie* w roli Bubuliny

i republikańskiego Komitetu Radiowego (1947-1952). Recenzje z jej występów zaczynały być wręcz entuzjastyczne: *Olbrzymią atrakcją były występy Jadwigi Pietraszkiewicz...raz jeszcze potwierdziła zdanie społeczeństwa wileńskiego, że jest ona jedną z najwybitniejszych śpiewaczek w Republice...doskonały sopran dramatyczny wywarł wrażenie* („Prawda Wileńska”). W roku 1948 do Wilna przeniesiono Operę Kowieńską i na jej bazie powołano Państwowy Teatr Opery i Baletu Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Jego dyrekcję objął Mykolos Buksza (dyrygent i wieloletni akompaniator legendarnego Fiodora Szalapina, światowej sławy basista rosyjskiego). I on właśnie dał szansę debiutu młodej artystce. We wrześniu 1948 roku wykonała partię Tatiany w *Eugeniuszu Onieginie*. W tym samym roku została solistką Opery w Wilnie i pozostawała nią przez dalsze 11 lat. W sposób szczególny artystka zawsze wspominała śpiewanie na tej scenie partii Lizy w *Damie pikowej*, Maryny w *Borysie Godunowie*, Jarosławny w *Kniaziu Igorze* i tytułowej Tosci, którą pożegnała się z Operą Wileńską.

W 1959 artystka powróciła do Polski i osiedliła się w Łodzi. Krótco po tym przyjeździe zadebiutowała na łódzkiej scenie brawurowo kreując Toscę w operze Pucciniego. Przyjęta została entuzjastycznie. Popisała się dużą skalą głosu, świetną techniką i pełną wewnętrznego przeżycia interpretacją postaci – pisała prasa (C. Juszyński, „Express Ilustrowany”, nr 147 z 1959 roku). W tym samym roku została etatową solistką łódzkiego Teatru, któremu pozostała wierna do końca swej kariery scenicznej (1980 rok), a Tosca została jej partią ulubioną. W jednym z wywiadów artystka powiedziała: *obok Tosci szczególnie polubiłam dwie inne role: Jarosławnę w „Kniaziu*



Jadwiga Pietraszkiewicz w *Tosce* ze Zbigniewem Studlerem



Jadwiga Pietraszkiewicz jako Carmen

*Igorze” i Salome w operze R. Straussa. Kreowanie tych różniących się przecież bardzo od siebie (także w warstwie muzycznej) postaci, wielce przypadło mi do gustu. Niestety nie udało mi się nigdy zaśpiewać w „Lulu” Berga. To było moje czwarte, ale niespełnione już marzenie artystyczne.* (M. Strzelecki, „Rzeczpospolita”, 26.11.1993). A przecież w ciągu 36 lat pracy zaśpiewała 40 głównych partii operowych, biorąc udział w ponad 1500 spektaklach. Wystąpiła także w 680 koncertach symfonicznych i nagrała 450 audycje radiowych (liczby w/g tygodnika „Przekrój” nr 2499 z 1993 roku). Cytując B. Kaczyńskiego *Jadwiga Pietraszkiewicz była tym dla Łodzi – kim Antonina Kawecka dla Poznania i Maria Fołtyń dla Warszawy.* Dysponując bogatym sopranem dramatycznym była szczególnie predysponowana do kreowania postaci mocnych, wyrazistych wokalnie i aktorsko (a miała również znakomite warunki sceniczne, aparycję, urodę i wdzięk). Śpiewała więc m.in. Czajkowskiego (*Eugeniusz Oniegin, Dama pikowa, Mazepa*), Musorgskiego (*Borys Godunow*), Borodina (*Kniaź Igor*), Rubinsteina (*Demon*), Verdiego (*Aida, Bal maskowy, Moc przeznaczenia*), Mascagniego (*Rycerskość wieśniacza*), Pucciniego (*Tosca, Dziewczyna z Zachodu, Cyganeria*), Bizeta (*Carmen*), a także Moniuszki (*Halka, Hrabina, Straszny dwór*). Będąc solistką Łódzkiej Opery wielokrotnie gościnnie występowała na innych scenach polskich (m.in. w Teatrze Wielkim w Warszawie, gdzie debiutowała partią Tosci) i europejskich (m.in. Dania, b. NRD, b. ZSRR). Wysoko ceniony litewski kompozytor i pedagog, Balys Dvarionas (1904-1972) skomponował specjalnie dla niej operę *Dalia*. A jego córka Aldona, pianistka, powiedziała „Przekroju” (nr 2390 z 1991 roku): *takiej wykonawczynie, jako ona w partiach z „Damy Pikowej” (Liza) czy Toski tylko niewiele śpiewaczek na świecie mogło dorównać. Także urodą i figurą.* O interpretacji koronnej partii artystki, Tosce, duński dziennik „Stiftstidende” barwie napisał: *śpiewała jakby przybyła wprost z Bayreuth lub jakiejś innej wokalnejszej Mekki. Wspaniałą techniką modulowała głos i jego siłę, wykorzystując rezonatory głosowe, że aż dreszcze przebiegały po plecach.* Ta ocena znajduje pełne potwierdzenia i w innych partiach wykonywanych przez artystkę.

Pracę pedagogiczną Jadwiga Pietraszkiewicz podjęła w Łodzi (w PWSM) już w 1963 roku. Sama, doskonale wykształcona wokalnie (wśród swoich pedagogów artystka wymienia, prócz wcześniej wspomnianych, także Aglaję Klau i Olgę Olginę), potrafiła wiele przekazać i nauczyć. W cytowanym już wywiadzie dla „Rzeczypospolitej” powiedziała: *... Myślę, że aby uczyć, trzeba poznać i zrozumieć drugiego człowieka. Odkryć jego wnętrze duchowe i poznać predyspozycje wokalne. Nie można w nauce śpiewu iść przeciw naturze. Każda lekcja musi być inna, dostosowana do predyspozycji studenta. Nie bez znaczenia jest tu także dobór repertuaru. Aparat wokalny trzeba obciążać stopniowo. Trzeba wiedzieć nie tylko jak śpiewać, ale przede wszystkim co można śpiewać. Wielka polska (A. Kawecka – przyp. J.Ch.) śpiewaczka i pedagog słusznie zauważała, iż w nauce śpiewu bardzo ważną jest intuicja i wyczucie oraz zindywidualizowane podejście do każdego studenta. Tu nie może być szablonu i jednego kodu. Jest wiele kodów i sposobów nie dających się powtórzyć. Nowy adept to nowe podejście do rozwoju jego osobowości i talentu artystycznego.* Miarą umiejętności pedagogicznych pedagogów śpiewu są sukcesy ich wychowanków. Polskie (i nie tylko) sceny muzyczne zawdzięczają prof. Pietraszkiewicz wielu znakomitych wokalistów. Wymieńmy tych kilku (spośród około 30), których działalność artystyczna nabrała cech ogólnopolskich i europejskich, zwycięzców prestiżowych konkursów muzycznych, solistów znanych scen operowych. A więc: Urszula Kryger, Joanna Woś, Katarzyna Nowak, Piotr Nowacki, Piotr Bednarski. Swoistym uhonorowaniem i zwieńczeniem skutecznej



Jadwiga Pietraszkiewicz jako Tosca



aktywności pedagogicznej była nominacja na profesora zwyczajnego wokalistyki (1993) oraz przyznanie przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów Śpiewu nagrody „za największe osiągnięcia w pedagogice wokalne” (1994). Jadwiga Pietraszkiewicz za swoją działalność artystyczną otrzymała wiele odznaczeń sowieckich, litewskich i polskich (m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski).

Artystka zmarła w Łodzi 23 maja 2013 roku.

Mężem Jadwigi Pietraszkiewicz był również śpiewak, bas Stanisław Michoński. Związany przez kilkadziesiąt lat z Operą Łódzką, na jej scenie interpretował główne i drugiego planu, partie w operach m.in. *Wesele Figara*, *Così fan tutte*, *Cyrulik sewilski*, *Don Carlos*. Bliski był mu także i repertuar polski. Stanisław Michoński zmarł w wieku 86 lat, w Łodzi, 18 grudnia 2012 roku.



© Jacek Chodorowski  
chodorowski@maestro.hb.pl